

DZIENNIK LWÓW

Kraków.
ul. Gzibysteka Jagiellońska.

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY :

We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu . . . „ 4.50
na prowincji . . . „ 4.50
za granicą . . . „ 6.50

20 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKL.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD.

Czek P. K. O. nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Dwa nowe mordy polityczne na Litwie.

Państwo winno pomóc bezrobotnym w Łodzi.

Delegacja Związku Włóknarzy u ministra pracy.

WARSZAWA. 21. maja. (tel. wł.) Wczoraj minister pracy przyjął delegację związku włóknarzy w sprawie sytuacji w przemyśle włókienniczym. W skład delegacji wchodził tow.: Szezerkowski, Zerbe i Walczak. Delegacja przedstawiła ministrowi ogólną sytuację w przemyśle, wyjaśniając, że kryzys gospodarczy w Polsce najbardziej na tym przemyśle odbija się. 60 proc. pracuje 3 dni w tygodniu, 25 proc. pracuje 4 dni, a tylko 15 proc. pracuje 6 dni w tygodniu.

Fabryki w dalszym ciągu redukują robotników.

Zachodzi konieczność przyjęcia przez państwo z wydatną pomocą dla bezrobotnych. Samorząd łódzki robi wszystko co leży w jego mocy ale jest w tak cięż-

kich warunkach finansowych, że obecnie może zatrudnić tylko 1/4 tej liczby, jaką zatrudniał w latach ubiegłych.

Żądają zapomóg dla umierających z głodu. Delegacja przedłożyła memoriał, w którym domaga się energicznego zwalczania bezrobocia, oraz żądając:

1) podwyżki zapomóg dla bezrobotnych i rozszerzenia ich na wszystkich bezrobotnych, a również na tych, którzy pracują tylko 3 dni w tygodniu.

2) Udzielenia odpowiednich kredytów samorządom, w szczególności Łodzi i miastom w okręgu łódzkim na zatrudnienie bezrobotnych.

3) Zaprzestania ściągania podatku dochodowego od robotników.

4) Powstrzymania podwyżki komornego od mieszkań robotniczych.

Minister oświadczył, że wiele z tych żądań uważa za słuszne, jednak konkretne, odpowiedzi dać teraz nie może.

Ustąpienie min. Callesa.

MEKSYK, 21. 5. (AW). B. prezydent Meksyku i dotychczasowy minister Calles ustąpił z zajmowanego stanowiska, przyczem opuszcza miasto Meksyk i udaje się do swej farmy, gdzie zamierza gospodarować, wycofując się w ten sposób zupełnie z życia politycznego.

ROKOWANIA KUPCÓW CHIŃSKICH Z PRZEMYSŁOWCAMI ŁÓDZKIMI.

ŁÓDŹ, 21. 5. (AW). W ostatnich dniach przybyła tu większa grupa kupców chińskich, którzy podjęli rokowania z całym szeregiem firm łódzkich. Narazie do zawarcia transakcji nie doszło, ponieważ Chińczycy ofiarują bardzo niskie ceny.

Rozwój oświaty robotniczej.



Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Kaliszu.

„Z Polska bedziemy się bili rzetelnie”.

Z przemówienia Rykowa

MOSKWA, 21. maja. Wczoraj otwarty został V-ty wszechzwiązkowy zjazd Rad. Przewodniczy Kalinin. Zapowiedziane posiedzenie Rykowa ścigało przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i prasy zagranicznej.

Na wstępie zaznaczył Rykow, iż na terenie polityki międzynarodowej w odniesieniu do Sowietów widoczne są dwa kierunki. Pierwszy hołduje tendencjom agresywnym w stosunku do Z. S. S. R., drugi zaś uznaje możliwość równoległego istnienia systemu kapitalistycznego i sowieckiego. Wyrazicielem pierwszego kierunku jest Anglja. Niemcom zarzuca Rykow nie-

wyraźne stanowisko w stosunku do Z. S. S. R. Stosunki z Francją nie ruszają się z miejsca.

Przechodząc kolejno wszystkie państwa Rykow dłuższy czas zatrzymał się na Polsce podkreślając, że Sowiety chcą z Warszawą dobrych i trwałych stosunków sąsiedzkich. Dalej wspominał Rykow o uczynionej kiedyś Polsce propozycji zawarcia paktu o nieagresji. Na oświadczenie Rykowa: „gdybyśmy się mieli bić z Polską, to będziemy się bili rzetelnie”, sala zareagowała oklaskami. W tym momencie obecny na zjeździe poseł polski Patek na znak protestu opuścił salę obrad.

Ostatnia podróż porucznika Szalasa.

KONSTANZA, 21. maja. (Pat.). — Wczoraj rano przybył do tutejszego portu statek „Alesia”, wiozący na swym pokładzie zwłoki śp. porucznika Szalasa, który zginął w roku zeszłym tragiczną śmiercią przy lądowaniu w Bagdadzie. Oficerowie sztabu rumuńskiego wzięli trumnę na ramiona i przenieśli ją ze statku rumuńskiego do wagonu. Na trumnie złożono wiele wieńców i kwiatów.

We Lwowie, dokąd pociąg przybył o godzinie 6-tej popołudniu, zgromadzili się na dworcu reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, przyczem w kompiecie stawili się oficerowie 6 pułku lotniczego. Po odegraniu przez orkiestrę Hymnu Narodowego i Marsza żałobnego złożono na trumnie szereg wspólnych wieńców i kwiatów.

Wagon ze zwłokami ruszył w dalszą drogę ze Lwowa do Warszawy.

5.000 robotników na bruk!

Fabryka włókiennicza wymówiła pracę wszystkim robotnikom.

WARSZAWA, 21. 5. (tel. wł.). Fabryka wyrobów włókienniczych „Częstochowianka” w Częstochowie wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom. Redukcji podlega do 5 tysięcy robotników i robotnic, zatrudnionych stale od roku 1920. Od 15 lutego 1928 roku praca w fabryce trwa tylko 4 dni w tygodniu.

Przeciwko tym redukcjom wystąpili kategorycznie robotnicy, ale konferencja w Inspekcji Pracy na miejscu, nie dała żadnego wyniku, a i wczorajsza konferencja u Głównego Inspektora Pracy, p. Kłotta do niczego nie doprowadziła.

Zemsta bezrobotnej

ŁÓDŹ. Niedaleko posterunku policji w Pabjanicach, do przechodzącego ławnika wydziału budownictwa Fr. Szymanowicza podeszła bezrobotna Saktura z prośbą, by przyjął ją do robót publicznych, na których już była zatrudniona.

Ławnik Szymanowicz odpowiedział, że obecnie z powodu ograniczonych

kredytów nie może jej przyjąć do pracy.

Gdy na powtórna prośbę Szymanowicz odpowiedział również odmownie, Saktura wyjęła z pod chustki flaszkę od wódki i uderzyła kilkakrotnie ławnika w twarz z całej siły, raniąc go poważnie w okolicę oka.

POŻAR 45 HEKTARÓW LASU.

W lesie należącym do wsi Dubienki, gminy Marcinkówce, powiatu grodzieńskiego, powstał pożar, który ugaszono przy pomocy żołnierzy K. O. P.

i straży leśnej. Spaliło się 45 hektarów lasu. Przyczyna nieustalona, lecz należy przypuszczać, iż pożar powstał prawdopodobnie z porzuconego niedopałka papierosa.

Niemcy przeciw Paderewskiemu

BERLIN, 21. 5. (Pat). Nacjonalistyczny „Lokalanzeiger” występuje przeciwko zarządzeniu radjostacji berlińskiej w sprawie transmisji z Warszawy, zawierającej w programie fantazję Paderewskiego. Lokalanzeiger oświadcza, że na muzykę polską można się jeszcze zgodzić. Ale szerzenie utworu nienawidzącego Niemców b. premiera polskiego Paderewskiego zapowiadany po francusku i po polsku jest dla Berlina niedopuszczalne. Czyżby radjostacja berlińska chciała atakować od tyłu braci niemieckich na Śląsku? — zapytuje w końcu wymieniony dziennik.

Ambasador włoski w drodze do Polski.

RZYM, 21. 5. (AW). Dziś wyjeżdża stąd do Warszawy nowomianowany ambasador Italji przy rządzie polskim p. Martin Franklin, wraz z małżonką. P. Martin Franklin odbędzie podróż do Warszawy samochodem, przyczem zatrzyma się kilkakrotnie po drodze, tak, że przybędzie do stolicy Polski dopiero w dn. 1. czerwca. Na cześć odjeżdżającego ambasadora włoskiego wydał obiad ambasador Rzpłtej przy Kwirynale p. Przezdziecki.

—o—

Wielki proces cyganów-bandytów.

PRAGA, 21. 5. (Pat). Dziś rozpoczyna się w Koszycach olbrzymi proces, wytoczony bandzie złożonej z 19 cyganów mołdawskich, oskarżonych o cały szereg rabunków, morderstw i napadów, popełnionych w ciągu kilku lat. Rozprawa toczyć się będzie w języku węgierskim. W związku z tym sensacyjnym procesem przybyło do Koszyc wiele dziennikarzy zagranicznych.

—o—

ZGON DR. A. DOBOSZYŃSKIEGO.

RKAKÓW. 21. 5. (Pat). Zmarł tu adwokat Dr. Adam Doboszyński, b. wydawca i właściciel „Nowej Reformy”, b. poseł do parlamentu austriackiego, radny miejski, jeden z bardzo czynnych członków stronnictwa demokratycznego.

—o—

W OBAWIE PRZED TERROREM.

RYGA, 21. 5. (AW). B. litewski szef sztabu generalnego gen. Plechwiczjus w towarzystwie kilku oficerów litewskiego sztabu gen. przybył do Rygi i ma zamiar opuścić na dłuższy czas Europę. Gen. Plechwiczjus wyjechał z Litwy, gdyż nie był tam pewny życia w związku z terorem stosowanym przez rząd Waldemarsa.

—o—

Zjazd Polaków z zagranicy.

Obrady będą się odbywały w Warszawie, Poznaniu i Krakowie.

14. lipca r. b. odbędzie się w stolicy pierwszy zjazd Polaków z zagranicy. Przybędą do kraju reprezentanci około 7 milj. Polaków rozsiągniętych po całym świecie.

W zjeździe weźmie udział 25 reprezentacji z tych państw, w których Polacy stanowią większe i silniejsze zespoły.

Według przybliżonych danych liczbowych o rozsiadaniu Polaków na obczyźnie należy się spodziewać: 3 delegatów z Argentyny, 3 z Austrii, 3 z Belgii, z Brazylii — 5, Białorusi sow. — 5, Czechosłowacji — 6, Danii — 3, Estonii — 1, Francji — 8, Chin — 1, Holandii — 1, Jugosławii — 3, Kanady — 4, Litwy — 6, Łotwy — 3, Meksyku — 1, Niemiec środkowych i zachodnich — 5, Niemiec wschodnich — ogółem 19, Rosji — 4, Rumunii — 3, St. Zjedn. A. P. — 38, Szwajcarii — 1,

Ukrainy sow. — 5, Turcji — 1, i z Węgier 2 delegatów.

Razem przybędzie 134 delegatów.

Obrady wypełnią referaty: „Dorobek 10-lecia niepodległości a Polacy z zagranicy”, „Polska a emigracja” oraz „Zagadnienia mniejszości polskich z zagranicą”.

Drugi, trzeci i czwarty dzień obrad przeznaczone są na prace w komisjach: spraw kulturalno-oświatowych, zagadnień gospodarczych, życia społecznego Polaków zagranicą i spraw organizacyjnych. Komisje będą obradowały w **Poznaniu**.

Zamknięcie zjazdu nastąpi w piątym dniu t. j. 19. lipca na Wawelu w Krakowie. Poprzedzi je posiedzenie plenarne, na którym zostanie wygłoszony referat o ogólnym położeniu Polaków z zagranicy.

—o—

Nominatowi Lwowskiego Bajratu p. A. Tenczarowskiemu pod rozwagę.

Od szeregu tygodni po biurach M. Z. E. rozbija się radny miejski p. Tenczarowski w roli doradcy czy eksperta (z pewnością płatnego), którego blok sanacyjny wysuwa wszędzie jako jedyne go znawcę.

Zarząd Związku pracowników gminnych, widząc to, nie miał zamiaru wcale mieszać się do tej sprawy mimo, że posiada dokładne wiadomości o zdolnościach tego pana, na podstawie poprzednio przez niego zajmowanych stanowisk, a ostatnia katastrofalna gospodarka w Ossolineum uwypukla aż nadto pieczołowitość na kierowniczym stanowisku tego pana. Na wszystkie zabiegi p. Tenczarowskiego patrzyliśmy obojętnie, wiedząc że szuka dla siebie synekury, — ponieważ od dłuższego czasu jest bez posady.

Jeżeli obecnie poruszamy tę sprawę, to dlatego, że p. Tenczarowski uważa się w Zakładach za komisarza, przyczem dochodzą nas słuchy, że wyraża swoją opinię wobec urzędników, iż nie powinni należeć do Związku wraz z pracownikami.

Ostrzegamy zatem p. Tenczarowskiego, że Związek pracowników gminnych posiada bardzo twardą powłokę i bardzo dużo podobnych gości połamało sobie zdrowe zęby na tej właśnie powłoce. — Cóż więc znaczą pańskie zęby, p. Tenczarowski, które są osłabione i szukają chleba.

Do Matki.

Matko!

Wielkie są trudy Twe, jakie ponosisz przy wychowaniu swego dziecka.

Aby jednak ta ciężka i ofiarna praca była owocna, by dziecko radością ci było, musisz pamiętać:

1) że dziecko twe od wczesnego dzieciństwa jest czującą i myślącą istotą, chociaż nie umie tego słowami wyrazić,

2) że pragnie ono być kochane i szanowane, jak każdy człowiek dorosły,

3) że głęboko w duszę mu zapada każde dobre i każde złe słowo,

4) że pamięta swe krzywdy i radości i mocno odczuwa wdzięczność lub urazę.

Jeżeli te prawdy będziesz pamiętać, to domyślisz się łatwo, że:

po 1) musisz zawsze być dla dziecka sprawiedliwa i nie wywierać na niem swego złego humoru i swej złości,

2) obchodzić się z niem, jak z człowiekiem godnym szacunku, a więc nie bić, nie wymyślać, nie popychać, nie poniewierać;

3) obiecywać mu tylko to, co istotnie możesz mu dać, a nie zbywać obietnicami, których nie masz zamiaru ani możliwości dotrzymać;

4) być wyrozumiałą dla jego wad, wynikających z jego niedoświadczenia i jego młodego wieku;

5) pamiętać zawsze, że dziecko nie raz nie kłamie tylko nie pamięta, nie oszukuje, tylko nie umie dotrzymać tajemnicy.



Wnętrze prawego skrzydła nowobudującej się olbrzymiej palmiarni w Parku Wilsona w Poznaniu. — Na pierwszym planie basen dla wspaniałej rośliny Victorji Regji i innych roślin egzotycznych.

Mina z czasów wojny w zatoce gdańskiej.

GDYNIA, 21. 5. (AW). Wczoraj na falach Zatoki Gdynskiej zauważono minę wojenną, płynącą w kierunku portu gdynskiego. Władze portowe wysłały jeden z torpedowców strażniczych, aby ustalił położenie tej miny. Następnie połowiacze min przystąpią do jej wydobycia lub zniszczenia. W związku z

tem władze morskie wstrzymały chwilowo przybrzeżny ruch statków. Mina ta pochodzi prawdopodobnie jeszcze z czasów wielkiej wojny i była założona u wejścia do któregoś z portów bałtyckich. Zerwała się podczas ostatniej burzy i popłynęła ku Zatoce Gdynskiej.

Wystawa w Barcelonie.

BARCELONA, 21. 5. (Pat). W pierwszy dzień Zielonych Świąt wśród niezwykłego ożywienia odbyło się uroczyste otwarcie wystawy międzynarodowej.

KINO
„Colosseum”

wyświetla jeszcze
tylko 2 dni
ORAZ
Tawerna

„DZIECI KAPITANA GRANTA”
„TYSIĄCE RADOŚCI” w głównej roli Jack Holt. Ceny miejsc na pierwszy program w dnie powszednie po 60 gr. i 80 groszy.

Pomyślny zwrot w naradach reparacyjnych.

PARYŻ, 21. 5. (AW.). W kołach amerykańskich panuje przekonanie, iż konferencja rzeczoznawców będzie zakończona osiągnięciem jaknajpomyślniejszych wyników. Jak komunikują z kół zbliżonych do przedstawicieli banków ameryk. St. Zjedn. gotowe są poczynić szereg ustępstw, aby u-

możliwić jaknajszybsze dojście do porozumienia. Optynizm ten ugruntowały wiadomości z N. Jorku, gdzie nad sprawą reparacyj odbyły narady prez. Hoover z przedstawicielami senatu. Konferencja ta stanęła na stanowisku udzielenia pewnych ustępstw.

Telegramy.

PRZYJAZD MIN. ZALESKIEGO DO BUDAPESZTU.

BUDAPESZT, 21. 5. (PAT.). Pan min. spr. zagran. Zaleski przyjechał wczoraj wieczorem do Budapesztu. — Pana Ministra Zaleskiego przywitali min. Walko, poseł węgierski w Warszawie Beliczka, p. Bartey, rumuński poseł Grigorcea, polski konsul Strakosz, poseł francuski De Vienne, oraz szereg innych wybitnych osobistości ze świata politycznego.

—o—

PRZERWANIE KOMUNIKACJI Z ROSJĄ SOWIECKĄ.

WARSZAWA, 21. 5. (AW.). „Kurjer Czerwony” donosi, że skutkiem wielkiej burzy deszczowej na przestrzeni między stacjami kolejowymi Hołodziej — Stółpce podmyte zostały torry kolejowe do głębokości 80 ctm. przez wodę. Do czasu naprawienia szkód i podsypania torów normalny ruch pociągów do Rosji sow. wstrzymany.

—o—

GROŹNY POŻAR URZĘDU CELNEGO

BUKARESZT, 21. 5. (AW.). W tu-
tejszym urzędzie celnym wybuchł wielki pożar, który zniszczył olbrzymie zapasy materiałów jedwabnych. Szkoda wynosi kilka milionów lei.

Tytoń i piwo podrożały.

Wczoraj niespodzianie zarząd monopolu tytoniowego podwyższył ceny tytoniu przeciętnie około 20 groszy na paczkę.

Równocześnie podwyższono cenę piwa o 5 groszy na małej szklance, to jest na 30 i 60 groszy. Podwyżka ta niemiło dotknęła szerokie sfery ludności, tytoń bowiem jest ogólnie rozpowszechniony w użyciu.

Przed wojną, gdy podwyższano ceny artykułów pierwszej potrzeby, to czyniono to po długim namyśle i podwyższano o parę halerczy. Dziś z szerokim gestem sięga się do kieszeni ogółu ludności.

—o—



Pilony przy wejściu na PWK.

Trzęsienie ziemi w Armenji

KONSTANTYNOPOL, 21. 5. (AW.). Armenia turecka nawiedzona została wielkim trzęsieniem ziemi, które trwało 8 minut i dokonało w całym kraju wielkich spustoszeń. W Ezerum liczne domy zostały zrujnowane. Narazie brak szczegółów, bo wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z obszarem dotkniętym katastrofą, przerwane.

Wielka katastrofa kolejowa.

LUBLIN, 21. 5. (AW.). Wczoraj o godz. 11-ej wiecz. wycołcił się pociąg osobowo-towarowy nr. 83 zdążający z Włoszczowej do Bohuszy-
na. Na miejscu ponieśli śmierć maszynista Jan Cieślak i jego pomocnik Tad. Hartepa. Kilkunastu pasażerów odniosło poważniejsze obrażenia. — Sześć wagonów rozbitych i wyko-
lejonych. Ruch na linii wstrzymany.

Kłeska rządu zjednoczonych Chin.

WARSZAWA, 21. 5. (AW.). „Kur. Czerw.” donosi z Szanghaju o zwycięstwie przez wojska powstańcze prowincji Kwan-Si Kantonu, kolebki ruchu zjednoczeniowego „państwa niebieskiego”. Oznaczał o bardzo poważną klęskę dla rządu zjednoczonych Chin, stojącego pod przewodnictwem Czang-Kai-Szeka.

—o—

Zbrojny napad bandytów na Wileńszczyźnie.

WARSZAWA, 21. maja. (A. W.). „ABC” donosi z Wilna, że do majątku Turly pow. Wileńsko-Trocki należącego do Janusza Kotwica wczoraj o godz. 10-tej wiecz. wtargnęli bandyci, którzy chcieli podpalić majątek i pozabijać mieszkańców. W porę zauważeni bandyci rzucili w odległości 75 mtr 2 granaty ręczne, które powybiły szyby w oknach,

ale na szczęście nikogo nie zraniły. Bandyci ratowali się ucieczką w lasy przed pościgiem żołnierzy KOP. Na miejscu wybuchu znaleziono 2 odłamki blachy ze śladami parafiny. — Jedna bomba nie eksplodowała. Oddziałom KOP-u udało się przytrzymać w lasach kilku podejrzanych osobników.

—o—

Krwawy zamach na rodzinę z pobudek zemsty osobistej.

LUCK, 21. 5. (PAT.). Nocy wczorajszej nieznani sprawcy dokonali zamachu przeciw rodzinie Filipa Podleśnego w Chutorach braniowskich, powiatu Równo. Podleśny, jego żona i dziecko zostali ciężko ranni od kul

rewolwerowych i odłamków granatów ręcznych, rzuconych do mieszkania. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że zamachem dokonano prawdopodobnie z pobudek zemsty.

—o—

Zgon dr. Natana Loewensteina.

Wczoraj zmarł we Lwowie w 70 roku życia wybitny adwokat i działacz polityczny Dr. Natan Loewenstein.

Zmarły już w młodym wieku bierze żywy udział w życiu politycznym. Wybrany posłem na Sejm galicyjski w 1895 r. dzierży mandat poselski do końca trwania tego sejmiku. Od r. 1907 był posłem do parlamentu austriackiego, a w r. 1918 wchodzi do Sejmu ustawodawczego, piastując mandat poselski do 1922 r., poczem wycofał się z życia politycznego.

W parlamencie austriackim Zmarły odgrywał wielką rolę jako polityk i jako jeden z najświetniejszych mowców.

Politycznie należał do obozu demokracji polskiej, będąc jednym z jej czołowych przywódców.

Dużą część swego życia poświęcił pracy nad podniesieniem żydowstwa, i nad rozbudzeniem w niem ducha obywatelskiego. Będąc z przekonania Polakiem pracował na polu asymilacji.

Specjalną kartę Zmarły ma jako adwokat i obrońca. W sławnym procesie Anladiny w Tarnopolu (było to kółko młodzieży niepodległościowej) zyskał rozgłos w całym kraju. W wielkim procesie przeciw legioni-

Dwa nowe mordy polityczne na Litwie.

BERLIN, 21. 5. (PAT.). Korespondent kowieński Berliner Tageblattu donosi o dwóch nowych mordach politycznych, popełnionych na Litwie. Jedno z tych zabójstw dokonane na osobie komendanta policji w Szagali nazwiskiem Paleckisa, który został zastrzelony przez pewnego włościana.

Morderca zdołał uciec do Łotwy. Drugie morderstwo popełnione zostało na pewnym włościaninie w powiecie trockim, którego zamordowali inni chłopci, posądzając go o działalność przeciw organizacji Pleczkatisa.

—o—

Uroczystości 10-lecia Zjednoczenia Rumunii.

ALBA JULIA, 21. (PAT.). Wczoraj rano rozpoczęły się tu uroczystości związane z obchodem 10-lecia zjednoczenia Rumunii. Ze wszystkich stron kraju zebrało się na tę uroczystość z górą 50 tys. osób. O godz. 9-tej przybył do Alba Julia król Michał, rodzina królewska oraz regencja powitani przez prezesa rady min.

Maniu, korpus dyplomatyczny, burmistrzów miast. W ciągu popołudnia przygrywały w mieście orkiestry, odbywały się tańce ludowe i widowiska. O godz. 17-tej liczne rzesze zgromadzonych zaczęły opuszczać miasto. Odjechała również rodzina królewska, członkowie regencji, rządu i zaproszeni goście.

stom polskim w Marmarosz-Sziget występował jako jeden z głównych obrońców.

Bł. Dr. Loewenstein przyjechał przed trzema dniami do Lwowa i tutaj zaskoczyła go śmierć. Umarł skutkiem choroby serca.

Cześć Jego pamięci!

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej we Lwowie składa, tow.

D-rowi Stanisławowi Loewensteinowi, wyrazi jaknajserdeczniejszego współczucia z powodu śmierci ojca.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej pamięci dr. Natana Opoki Loewensteina składają na fundusz kolonii letnich dla dzieci robotniczych: Dr. Oswald Dawid zł. 10; Z. N. M. S. zł. 20; TUR. zł. 20; M. Segal zł. 5.

NATAN OPOKA LOEWENSTEIN

doktor praw, adwokat, b. poseł na Sejm Konstytucyjny, b. długoletni poseł do austriackiej Rady Państwa i na Sejm krajowy b. długoletni radny król. stol. m. Lwowa, założyciel i prezes honorowy Kola T. S. L. im. Bernarda Goldmana, członek Rady Nadzorczej Akcyjnego Banku Hipotecznego, Sp. Akc. Zieleniewski i Fitzner-Gamper, Lwowskiego Tow. Akc. Browarów i i

zmarł po ciężkich cierpieniach we wtorek 21. maja br. w 71 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Trzeciego maja 11A. odbędzie się we czwartek 23. maja br. o godz. 11 przedpołudniem, o czym zawiadamia w nieutulonym smutku pograżona

Rodzina.

Miejska kolej elektryczna w agonii.

II.

W założeniu postawił dyrektor Tomicki warunek, że oba Zakłady, a więc Kolej elektr. i Zakład oświetlenia mają trwać **we wspólnym życiu**. bowiem korzyści stąd płynące spadają zarówno na oba Zakłady. Nie trudno w te korzyści uwierzyć, gdy się zważy, że oba Zakłady mają wspólnych urzędników: dyrektora, kasjera, likwidatora, wspólne biuro personalne, towarowe, wspólną buchalterję i t. d. Skoro jednak Zakład oświetlenia zostanie całkowicie odłączony od Kolei elektr. musi na te wspólne dotychczas placówki, **przyjąć cały legion nowych urzędników**, co pociągnie za sobą duży koszt bez uzasadnionej potrzeby, nie mówiąc o nowym lokalu, którego koszt będzie znowu tylko niepotrzebnym wydatkiem. Zatem wniosek rozdzielenia obu tych instytucji jest co najmniej grubym nonsensem, o ile nie zbrodnią popełnić się mającą na egzystencji kolei elektr. Bo jeśli przez lat kilka Kolej elektr. dawała deficyt, znachodząc podporę w dochodach Zakładu oświetlenia, to działo się to z **winy nieodpowiedniego kierownictwa**. W końcu i to należy przyjąć za pewnik, że deficytująca obecnie Kolej elektr., nie musi dawać deficytów. **Całkowite usunięcie kilku niezdarów i kilku ludzi złej woli już pomógłby Kolej elektr. w orbitę sanacji postępowej**. Trzeba jednak lat całych niezmordowanej pracy, by zło zupełnie zniknęło.

Przyjąwszy za pewnik, że Kolej elektr., mimo natęchmiast wprowadzonej sanacji dawałaby jeszcze najmniej przez przeciąg dwóch lat deficyt, zapytamy, **któ pokrywałby je** 1) wyłączenie akcji separacji, 2) z uwzględnieniem separacji.

W pierwszym wypadku: Zakład oświetlenia wprost, w drugim zaś wypadku **kasa miejska**, czyli Gmina miasta Lwowa pieniędzmi Zakładu oświetlenia, bo innych Gmina nie ma skąd zaczerpnąć. A ponieważ oba Zakłady są własnością Gminy m. Lwowa, przeto tak w jednym, jak i w drugim wypadku **deficyt pokrywa Gmina**.

Pocóż więc separacja?

Panowie wnioskodawcy twierdzą, że tylko wtedy podniesie się Kolej elektr. z upadku i przestanie deficytować, jeśli liczyć będzie tylko na własne siły, a zatem trzeba ją odseparować od Zakładu oświetlenia.

Wszakże Kolej elektr. żyła z Zakładem oświetlenia we wspólnocie dwadzieścia kilka lat i deficytów nie dawała. Mogłaby być i nadal ich nie dawać, jak również może nie deficytować w separacji, lub może mimo separacji dalej deficytować. Dla Kolei elektr. deficytowanie lub dawanie zysków nie zależy, ani od dalszego współżycia z

Zakładem oświetlenia, ani od ewentualnej separacji, **lecz od możliwości uzyskania większych dochodów, przy równoczesnym zmniejszeniu wydatków**, co dałoby się osiągnąć przez postawienie na naczelnym miejscu w zarządzie Kolei Elektr. głowy o twórczym mózgu.

Należałoby jeszcze zastanowić się nad powodami, które skłaniają wnioskodawców do tak gwałtownego parcia celem przeprowadzenia separacji obu Zakładów. Nie jest wykluczone, że pod cienką powłoką tej lojalności kryje się interes osobistej natury. Czyż Zakład elektr. przynoszący rocznie wiele milionów dochodu, przy śmiesznie małych rozchodach, zatrudniający niespełna 300 ludzi, z którymi nie ma prawie żadnego kłopotu, nie może stać się wymarzonem schroniskiem po burzach, jakie się przeszło w tym czteroletnim okresie czasu prowadzenia obu Zakładów, a szczególnie Kolei elektr.?

Ach, ta nieszczęsna Kolej elektr., w której wszystko idzie — do zła! Jest tak niewdzięczna, a więc: wozy, które ciągle się psują, liczny i „niepracowity” personal, „leniwy” stan urzędniczy, deficyty, wytyki ze strony Gminy i t. p. dolegliwości.

Pierwszą i **najprzyjemniejszą rzeczą** w Zakładzie oświetlenia jest to, że niema tam tak wielkiej liczby „chci-

wych” na podwyżki płac robotników, powtórnie nie ma tam wiecznie psujących się i z łoskotem jadących wozów tramwajowych. Wprawdzie maszyny na Persenkówce sprawiają od czasu do czasu nieco niespodzianek, **lecz można tego uniknąć**. Zato jak cicho płynie sobie prąd elektryczny do oświetlenia niewidocznymi kablami pod ziemią, bez stuków i hałasu. Wszystko przemawia zatem, by tylko w Zakładzie oświetlenia, a nigdzie indziej i to jak najprędzej ulokować swą „zasłużoną” osobę, gdzie małym wysiłkiem i z uniknięciem zgrzytów, można dojść do sławy...

Niechajby Gmina m. Lwowa zajęła już raz w tej sprawie zdecydowane stanowisko, gdyż dotychczasowe jej stanowisko jest ponad wszelki wyraz chwiejne. Bowiem duże grono ludzi, stanowiących elitę zarządu dobra publicznego Gminy m. Lwowa, czeka z założeniami i **przypatruje się spokojnie dogorywaniu Kolei elektr.**

Czyżby Gmina wolala stracić górę złotą, aniżeli wypowiedzieć słowo pożegnania?... Czy jednak wolno takie stanowisko zajmować?

Panowie z Rady! Wy macie prawo wyrzec ostatnie słowo w tej sprawie. Obyście tylko mieli odwagę, której jeśli wam zabrakło, dla osobistych lub koleżeńskich względów, rzucicie na siebie cień, a historia miasta Lwowa w księdze żałobnej zapisze nazwiska wasze, jako ludzi działających na szkodę miasta.

Katastrofy i nieszczęśliwe wypadki.

KONSTANTYNOPOL, 21. maja. (AW). W okolicy Kara Hissar na południe od Trapezuntu zaznaczyło się silne trzęsienie ziemi. Podczas tej katastrofy utraciło życie 40 osób. bardzo wiele zaś osób odniosło ciężkie rany. Tysiące domów leży w gruzach.

BUKARESZT, 21. maja. (Pat.). Pociąg złożony z cystern z naftą wykołejł się na stacji Timiszul. Nafta zapaliła się. 4 osoby odniosły śmierć, trzy inne odniosły ciężkie rany.

CASABLANCA, 21. maja. (Pat.). — Autobus, którym jechała grupa krajowców, wpadł w okolicy Ben Gerir pod przejeżdżającą przez tor lokomotywę. 27 osób odniosło rany.

WARSZAWA, 21. maja. (A. W.). Na szosie sochaczewskiej pod Ożarowem uległ katastrofie motocyklowej Albin Preiss, znany przemysłowiec łódzki. Stwierdzono pęknięcie kości czołowej i wstrząs mózgu skutkiem uderzenia.

Onegdaj pod Rogowem wydarzył się straszny wypadek. 14-letnia Antonina

Jędrzejczak, mieszkanka wsi Wągr, stanawszy na przejeździe kolejowym poczęła żegnać chusteczką odjeżdżających pasażerów. Dziewczynka nie usłyszała szumu zbliżającego się z drugiej strony pociągu towarowego, który wpadł na nią. Po przejściu pociągu na torze pozostała zniekształcona krwa wa masa, w której z trudem rozpoznać można było szczątki ludzkie.

—o—

Zawiadomienie.

Niniejszem podaje się do wiadomości ogółu robotniczego, iż osobnicy Bała Bolesław, Ziąbek, Woźnica Jan, Sudowski Stanisław, Szmajkiewicz Władysław, Niedojadło Jan — na skutek swego łamistrejkostwa postawili się poza nawias Związku.

Nazwiska tych panów podajemy do wiadomości całej klasy robotniczej jako zdrajców i zaprzedańców sprawy zawodowo zorganizowanych robotników.

Zw. Robotn. Przem. Spoż.

w Polsce.

—o—

Z niedoli naszego kolejnictwa.

Kulisy budowy gmachów Dyrekcji kolejowej w Chełmie.

Po rozstrzygnięciu osławionego przetargu z dnia 30 czerwca 1928 r. Departament V ministerstwa komunikacji wydał polecenie kierownictwu budowy w Chełmie, aby możliwie jak najbardziej przyspieszyć wykonywanie robót.

W całej tej sprawie uderza niezwykle pośpiech, z jakim dyr. Ciechanowiecki i Departament V realizowali umowę ze „Sp. Akc. komisowo-handlową Budex”.

Pośpiech ów wydawał się już wtedy bardzo „dziwny”, to też panowie z Departamentu V usprawiedliwiali go tem, że to właśnie marsz. Piłsudski, wracając z kuracji z Rumunii, chce już widzieć wzniesione gmachy Dyrekcji kolejowej w Chełmie.

Chociaż powyższy fakt wydaje się mało prawdopodobny, gdyż w „epoce pomajowego systemu rządzenia” jesteśmy świadkami dość częstego zjawiska, jak wybitne indywidua z czwartej brygady wyzyskują nazwiska znanych ludzi dla pokrywania swych „czystych” a wielce intratnych interesów, to jednak pozostawiamy go bez komentarzy, dopóki go należycie nie wyświeletli prokuratorja.

Dzisiaj ów pośpiech p. Ciechanowieckiego i Departamentu V jest zupełnie zrozumiały nawet bez tak „groźnych” wyjaśnień „spodziewanej wizyty” w Chełmie.

Bowiem ten pośpiech w realizowaniu pierwszej umowy ze „Sp. Akc. kom. - handlową Budex” zrodził dru-

gi pośpiech, bliźniaczo podobny do pierwszego, a mianowicie nadzwyczajny, niemal rekordowy pośpiech podpisywania umów ze „Sp. Akc. kom.-handlową Budex”, co nastąpiło we wrześniu na dalsze 2 (dwa) miliony złotych, a w grudniu 1928 r. na dalsze 8 (osiem) milionów.

Ten drugi pośpiech zrodził już trze-

ci ostateczny pośpiech, który był dojrzałym plonem poprzednich dwu, pośpiech, z jakim osiem milj. złotych przewędrowało ze skarbu Państwa do kieszeni „spółkowców Budexu” i...

Warto zaznaczyć, iż ministerjum komunikacji, już po ujawnieniu zarysowań na domach „budowanych przez Btder” w Chełmie, udzieliło urlopu wypoczynkowego dyr. Ciechanowieckiemu. Zaś pan dyrektor przemęczony gorączkowym pośpiechem pracy, poprzedniego sezonu wypoczywa w Paryżu!...



Pogrzeb proletariusza

Rok więzienia dla posterunkowego za pobicie akademika jugosłowiańskiego

Kraków, 21 maja.

Przez pięć dni toczyła się tutaj rozprawa o ciężkie pobicie akademika jugosłowiańskiego, Cornera, przez 2 posterunkowych — o czym niedawno obszernie donosiliśmy.

W ostatnim dniu rozprawy złożyli orzeczenia znawcy lekarze.

Razem 22 sińców, otarę przyskórka płytszych i głębszych, złamanie jednego żebra, wylew krwawy, o obecności powietrza w lewym worku płucnym z następowem osłabieniem akcji serca i zakrzepem w żyły udowej lewej — oto obraz wszystkich obrażeń cielesnych, odniesionych przez Iwona Cornera w czasie krytycznej nocy.

Wszystkie te, bez wyjątku obrażenia — według orzeczenia znawców, lekarzy — są następstwem urazów ciałami twardymi, tępymi. Część z nich pochodzi

od otarcia kajdanami,

którymi badanego skuto.

Z całości aktów sprawy, w szczególności zaś z zeznań Cornera wynika, że owe obrażenia klatki piersiowej były wynikiem kilku uderzeń zadanych ręką drugiej osoby i no albo wprost pięścią, albo jakimś przedmiotem prostym, albo jakimś przedmiotem stosunkowo powierchni.

Prokurator Michałowski swą mowę

oskarżycielską zakończył wezwaniem, by w interesie samej policji, interesie pogwałconej sprawiedliwości, oraz krzywdy, wyrządzonej poszkodowanemu, sąd wydał wyrok skazujący.

Obrońca Cornera dr. Szurlej podkreślił, że Cornera prowadzono do więzienia

skutego razem z zawodowym włóczęgą i z prostytutką.

Ten fakt również domaga się napiętnowania.

Wreszcie w końcu przemówienia zapytuje mec. Szurlej z jakim czołem odpowiemy na zapytanie Ojczyzny po bitemu, dziś zaledwie cienia człowieka: Co zrobiliśmy z młodym człowiekiem, który przybył do nas, aby czerpać z naszej kultury i kształcić się?

Na podstawie ogłoszonego wyroku jeden z posterunkowych, Pawełek został

skazany na jeden rok ciężkiego więzienia

z cbostrzeniami, zaś oskarżony Przybyło został uwolniony od winy i kary. Co do Pawełka zastosowano ustawę amnestijną, zmniejszając karę do połowy. Co do powództwa cywilnego o odszkodowanie w kwocie 500.000 zł., trybunał oddalił żądanie na drogę cywilną.

Spółdzielczość.

NAJWIĘKSZA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W ŚWIECIE.

Jest nią bezwątpienia Londyńska Spółdzielnia Spożywców, której liczba członków wynosi obecnie 336.366 — a fundusze 3,912.000 funtów szterl., czyli około 170 milionów złotych. — Obrót roczny spółdzielni wyniósł ogromną sumę 7,934.000 funt. szterl. czyli około 340 milionów złotych.

KURS SPÓŁDZIELCZY DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Spółdzielnia Młodzieży „Zew” (Warszawa, Nowogrodzka 2) urządza w czasie od 21. lipca do 3. sierpnia Obóz Przysposobienia Społecznego w Bukowinie na Podhalu. Na Obozie tym omówione będą sprawy ochrony pracy, kształcenia i pracy społecznej młodzieży „rob. i ideowy program pisma młodzieży „Zew”.

Czytajcie

„Dziennik Ludowy”!

Życie Zagłębia Naftowego.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Borysław, 21. maja.

Walka o kuźnię Jutra robotniczego

Dziś zjechali się delegaci robotników naftowych wszystkich okręgów w Polsce i przedstawiciele Związków Zawodowych, z tow. pos. Stanczykiem na czele, aby zdecydować o przyszłym losie proletariatu naftowego. Przyszłość nasza zależy od siły i odporności naszych organizacji, a nie masz organizacji bez domu robotniczego.

Dom Ludowy jest dla robotnika tem, czem szkoła dla dzieci. Czynnikiem obywatelskim, rządzącym w państwie, zależy na utraceniu wpływu mas ludowych na stosunki i życie w kraju. Dążą one do paraliżowania i uniemożliwiania pracy nad uświadamianiem mas.

Domy robotnicze mają być szkołą tej świadomości.

Chcą zatem zniszczyć owoc w walce robotników naftowych — budowę domów, na podstawie odprowadzania 1 proc. od płac robotników. Użyto do tej podłej roboty „frakcje rewoluc.”

Wola robotników naftowych jest silniejsza, aniżeli ujadanie psa pańskiego i wysiłki ludzi o „siłnych plecach”. Objaw tej woli jest krótki i jasny: **budować domy!** To zadanie wyjdzie dziś z Domu Robotniczego w Drohobyczu, powstałego z tego zapoczątkowanego dzieła, dzieła budowy, jako pierwszy wielki owoc walki o ostoje ruchu robotniczego.

W Domu robotniczym w Drohobyczu rozstrzygnie się walka o domy robotnicze w przemyśle naftowym.

Strejk trwa.

W trzech kopalniach akordanta Zdanowicza, strejk trwa w dalszym ciągu. Robotnicy stoją w walce 11 dni.

Zdanowicz, wspomagany cicho przez dr. Stepka, trwa w uporze.

Jedność robotników jest silna. Należy odebrać szyby z nieodpowiedzialnych rąk i dać je robotnikom w akord. Chyba, że dyrekcji „Premjera” zależy na zniszczeniu warsztatu pracy?

DALSZA KONCENTRACJA FIRM NAFTOWYCH W BORYSŁAWIU.

21. b. m. firma „Limanova” objęła pod swój zarząd kopalnię Jakób Nr. 3. Na terenie tym jest miejsce na 7 otwartych wiertnic. Otwór Jakób jest w wierceniu i osiągnął głębokość ponad 100 metr.

MOŻNA WPAŚĆ DO WODY.

W Borysławiu do przechodzenia z ul. Wołanieckiej na Drohobyczką służy kładka, położona nad Tyśmienicą, rzeczką bystrą, szumną, a czystą jak sumienie zbrodniarza.

Tą kładką przechodzą gęsi i ludzie,

a trzęsie się ten oryginalny mostek jak galareta. Zachodzi obawa, że to kiedyś się załamanie i ktoś się skapie.

Kronika borysławska.

DOTKNĄŁ KONTAKTU ELEKTRYCZNEGO I PADŁ TRUPEM. Mojżesz Grünberg, właściciel koni, pojechał 20. b. m. do kuźni w Hubiczach, okuć konie. Namawiał furmana aby dotknął przewodu elektrycznego, obiecując dać za to 5 złotych. Ten jednak nie chciał ryzykować. Wówczas Grünberg sam zdobył się na odwagę i przytknął gwóźdź do kontaktu elektrycznego. — W tej chwili padł trupem spalony prądem.

Ciało odwieziono do kostnicy żydowskiej.

Grünberg liczył lat 25 i pozostawił małkę, której dawał utrzymanie.

POD PRĘGIERZ OPINII PUBLICZNEJ. Donosiliśmy już o wyrzuceniu rodziny Wajdmanów na bruk przez Hermana Rotta, właściciela tartaku.

Rodzina ta dotąd znajduje się na bruku. Mieszkanie zabite jest deskami, meble powyżucane przez rozwyrzonego Rotta są połamane i leżą na podwórzu. Część tych mebli złożona jest w sieni, która służy ofiarom niehumanitarnego czynu za schronienie. Ten obraz nędzy odwiedził dziś nasz korespondent.

W dużej sieni ustawiony jest piec, przy którym siedzą dwie siostrzyski — małka i siostra Wajdmana. Spią one na zmianę. Sam Wajdman nie ma żadnego schronienia.

Do tego strasznego obrazu nędzy i cierpienia ludzi, dochodzi i nie mniej rozpaczliwe położenie koni Wajdmana.

Zburzono stajnię i biedne zwierzęta stoją dzień i noc na deszczu. Słowem p. Rott dopuścił się niehumanitarnego czynu.

Wajdman przyrzekł opróżnić dobrowolnie mieszkanie, o ile otrzyma 500 zł. na wyszukanie innego. Na to Rott zgodził się, później jednak Wajdmana z mieszkania wyrzucił i pieniędzy nie chce zapłacić.

Wszystkie panie właścicieli tartaku!

Również ciekawe stanowisko zajęła gmina. Pan Machnicki oświadczył, że położenie tej rodziny nie go nie obchodzi. — Piętnujemy taką obojętność czynników gminnych. Winny one dać schronienie tej rodzinie.

Wajdman ta drogą zwraca się z gorącą prośbą, aby ktoś zechciał umieścić tymczasowo konie pod jakimkolwiek dachem.

ZNOWU POKŁUTY NOŻAMI. W sobotę, 18. b. m. o 2-giej w nocy, znaleziono w stanie nieprzytomnym od pokłucia nożami Pękatę Władysława. Sprawców pokłucia nie znaleziono. Ofiarę odwieziono do Kasy chorych.

BRONIŁ PSA I ZOSTAŁ CIĘŻKA POBITY. 20. b. m. wracała grupa robotników z pracy. Na Horodyszczu z bramy kopalni „Galicja” wypadł pies i zaczął ujadac na przechodzących. Jeden z robotników uderzył go. Wówczas stróż Drabiniak ujął się za psem i zwymyślał wspomnianych robotników. Kiedy jednak zawrócił otrzymał znieczeka straszny cios kamieniem w głowę. Od uderzenia pękła Drabiniakowi czaszka i upadł nieprzytomny. Nieszczęśliwego odwieziono do Kasy chorych, gdzie dopiero uzyskał przytomność. Przytrzymano trzy osoby, które tej nocy przechodziły obok bramy firmy „Galicja”. Żaden jednak z tych osobników nie przyznaje się do winy.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Walne zgromadzenie metalowców

Drohobycz, 21. maja.

18. b. m. odbyło się tu doroczne walne zgromadzenie Związku Metalowców. Przewodniczył tow. Wolf, sekretarzem tow. Giza. Referat na temat sytuacji w przemyśle naft. wygłosił tow. Bujakowski. Sprawozdanie z konferencji okręgowego Zw. Metalowców, składał tow. Giza.

Do zarządu wybrano tow. Chrzanowskiego jako przewodniczącego, tow. Gizę jako sekretarza, tow. Szyfurkę jako skarbnika. Prócz tego do zarządu weszli tow.: Gebadło, Niemczyk, Pierson, Sikora i Antochów.

Na konferencję, która odbędzie się dziś, 22. maja, wybrano tow. Wolfę, Gizę i Niemczyka.

M. in. uchwalono jednorazowo pół-

dzienny zarobek na fundusz utworzenia własnej robotniczej orkiestry.

Z ruchu robotniczego.

Dnia 16. b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Organizacji Kobiet PPS na Polminie. Sprawozdanie z działalności całorocznej zdawała tow. Kalmanowa i tow. Skowrońska, rachunek tow. Iwanicka. Ze sprawozdania wynika, że czynnych członków, płacących wkładki, jest 69.

W skład nowego zarządu weszły tow. Kalmanowa jako przewodnicząca, tow. Iwanicka jako zast. przew. tow. Skowrońska jako sekretarka, tow. Mamińska jako zast. sekret., tow. Koczoniowa jako skarbnik, oraz tow. Dietłówna jako zast. skarbn. Ponadto wybrano 6 członkin zarządu.

**KOPERNIK
MARYSIENKA**

Ceny miejsce na pierwszy program o 50% niższe dla wszystkich. — Jeszcze tylko krótki czas wyświetlają film p. t.

„Spowiedź Kobiety” oraz „Wesola Wojna”

W głównej roli: Pola Negri i Douglas.

Kradną czy nie kradną?

Zeznania oskarżonych dostawców.

Z powodu choroby sędziego przysięgłego inż. Munda zajął jego miejsce p. Zagórski.

Po stwierdzeniu tego faktu przez przewodniczącego przystąpiono do przesłuchania oskarżonego dostawcę Salema Leitera. Na wstępie zapewnił on trybunał i sędziów, że jest niewinny. Dostawcą kolejowym jest od 35-ciu lat. Po upadku Austrii Dyrekcja kolejowa we Lwowie winna mu była 300 tysięcy kor. Pieniądzy tych nie otrzymał, co go też zrujnowało.

W tym momencie swego opowiadania oskarżony rozplakał się. Po uspokojeniu się Leiter twierdził, że nie mając gotówki zamiast drzewa dostarczał szmaty dla kolei. Wstydząc się, wnosił te oferty pod firmą syna i szwagra Lichtera, oraz nieistniejącej firmy „Fabryki włókienniczej w Łodzi”. Żadne stosunki, nie łączyły go z urzędnikami, jedynie żona oskarżonego posyłała ryby na święta żonie Konasińskiego, jako swej znajomej. Konkurenci jego z zawiści, rozsiewali plotki jakoby dawał łapówki przy dostawach. Prezesowi p. Barwiczowi proponował kupno lasu, jednakowoż nie mówił przytem wówczas „Leben und Leben lassen”, lecz twierdził, że stracił majątek na dostawach kolejowych, a chce także żyć.

O tem jakoby był wykreślony z listy dostawców dowiedział się dopiero w areszcie śledczym.

Następnie przesłuchano oskarżonego Salomona Hammera. Podał on, że od 45 lat dostarcza drzewo dla kolei polskich, oraz niemieckich. Do winy się nie poczuwa, dostawy otrzymywał legalnie i z żadnym urzędnikiem nie łączyły go podejrzone stosunki.

Trzeci z rzędu oskarżony dostawca Bernard Dimand twierdził również, że jest niewinny. Nie był on pośrednikiem, ale kupcem, z koleją zaś łączyły go legalne kupieckie stosunki. Oskarżony wnosił oferty pod firmą Spatz i Ziemand, gdyż poprzednia firma Bracia Dimand nie wywiązała się z zawartych umów.

Z kolei zeznawał ostatni z dostawców E. Schmierer, który również zaprzeczył swej winie.

Zeznania prezesa Dyrekcji kolejowej.

Po przerwie przystąpiono do przesłuchania prezesa lwowskiej Dyrek-

cji kolej. p. Prachtel-Morawiańskiego. Obszerne jego zeznania nie obciążły oskarżonych, czasami nawet w dodatkiem świetle przedstawiały b. podwładnych mu urzędników.

Na wstępie świadek podał, że interesował się sprawami związanymi z dostawami i niejednokrotnie odrzucał lub zmieniał wnioski inż. Pawłowicza. Ceny oferentów kontrolowano wedle zestawień Izby handlowej i wedle cen płaconych przez inne dyrekcje kolejowe.

Pewnego razu w czasie kontroli przeprowadzonej przez Izbę Kontroli państwa stwierdzono, że ceny płacone we Lwowie, za dostawę drzewa były niższe niż w innych dyrekcjach.

Stosunek urzędowy inż. Pawłowicza do świadka był normalny, żadnych niewłaściwości ani nieformalności nie było. Pawłowicz starał się nieraz obniżyć ceny dostaw po przetargu, świadek nie aprobował tego postępowania.

Z końcem 1926 r. świadek otrzymał anonim, iż Pawłowicz bierze łapówki od dostawców. Podobne anonimy stale otrzymuje dyrekcja oraz ministerstwo. Gdy niema podanych faktów, nie bierze się je pod rozwagę. W tym wypadku świadek zarządził dochodzenia, lecz nic złego nie stwierdzono. Również i w sprawie innych oskarżonych konkretnych zarzutów nie było.

Pewnego razu podniesiono skargi, iż dostawy otrzymują tylko żydzi. Świadek polecił wówczas p. Wasunga Pawłowiczowi, by uwzględnić jego ofertę o ile odpowiada warunkom konkursu.

Na pytanie przewodniczącego świadek podaje, że był w willi Pawłowicza, lecz nie widział tam luksusu w urządzeniu mieszkania. Wyjazd Pawłowicza do Nicei nie był kosztowy.

ny, gdyż posiadał żniżkę kolejową.

W sprawie oskarżonych Skurdy, Konasińskiego i Bohusza świadek nie konkretnego nie wie. Wprawdzie Pawłowicz skarżył się, że Skurdo nie jest odpowiednim na zajmowane stanowisko, konkretnych zarzutów jednak nie podał.

Przewodniczący: Czy pan prezes wiedział, że prezes Barwicz skreślił z listy dostawców Leitera.

Świadek: Nie wiedziałem.

Dr. Axer. Czy oskarżony Hammer cieszył się opinią solidnego dostawcy?

Świadek: Znam p. Hammera jeszcze z Stanisławowa, jako solidnego kupca i dostawcę.

Pewnego razu świadek otrzymał rzekomo z ministerstwa pisemne polecenie, żeby Hammera skreślić z listy dostawców kolejowych. Okazało się jednak, że był to fałszyfikat sporządzony prawdopodobnie przez konkurenta Hammera.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

WYCIECZKI

Uniwersytetu Ludowego i TUR. we Lwowie.

W niedzielę, 26. b. m. odbędzie się wycieczka do Miejskich Zakładów Elektrycznych na Persenkówce.

Ilość uczestników wycieczki ograniczona. Prawo wzięcia udziału w wycieczce mają tylko ci, którzy do piątku 24. b. m. zaopatrzą się w sekretarjacie Un. Ludowego Bourlada 5., (codziennie od g. 17 do 19) w odpowiednie karty uczestnictwa. Członkowie Zw. Zaw. zaopatrzą się w nie w swoich Związkach u sekretarzy.

Zbiórka przed Elektrownią na Persenkówce od godz. 10.20 do 10.30 przedpoł. Dojechać tam można autobusem B. lub C.

W niedzielę, 2. czerwca odbędzie się wycieczka do Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego.

Samobójstwo w więzieniu.

WILNO, 21. 5. (Pat). W więzieniu łukiskim popełnił samobójstwo przez powieszenie Pejsach Königsberg, liczący lat 28, Wilnianin, skazany z końcem 1927 r. na pięć lat ciężkiego więzienia za antypaństwową działalność wywrotową. Wdrożone natychmiast po wypadku przez prokuratora śledztwo stwierdziło, że Königsberg

odebrał sobie życie pod wpływem rozstroju nerwowego, spowodowanego zatwierdzeniem przez Sąd apelacyjny wyroku pierwszej instancji. — Königsberg popełnił samobójstwo w tym czasie, gdy współwięzień jego celi był na przechadzce, od której Königsberg się wymówił złym stanem zdrowia.

Towarzyszki pamiętajcie o dniu kobiet 9-go czerwca

Akademja ku czci tow. dra Feliksa Perla.

W niedzielę, 19 bm. uczciła klasa robotnicza Lwowa pamięć jednego z założycieli i nieustrzonych pionierów P. P. S. nieodżałowanego tow. Feliksa Perla.

Uroczystość ta odbyła się w Związku kufarzy przy ul. Zielonej 7, bo Komisja teatralna odmówiła Komitetowi na ten cel salę Teatru Wielkiego.

Po zagajeniu tow. Żelaszkiewicza, wygłosił przemówienie tow. Mikołaj Hankiewicz, kreśląc życiorys zmarłego towarzysza dra Perla i jego pracę od najwcześniejszych lat młodzieńczych nad szerzeniem i rozwojem socjalizmu — Wielką swą wiedzę i olbrzymie zdolności poświęcił ruchowi wyzwolenicemu ludzkości. Niezapomniane są jego zasługi dla ruchu niepodległościowego i socjalizmu w byłym carskim zaborze. Tam przez szereg lat redagował potajemnie „Robotnika” i działając konspiracyjnie żył bezustannie pod grozą utraty wolności a nawet i życia. Dlatego też wdzięczni robotnicy Lwowa zebrali się dziś, by dać skromny wyraz czci pamięci nieustraszonego szermierza socjalizmu.

Na dalszy program złożyły się produkcje Chóru Robotniczego, który pod batutą tow. Meskaluka odśpiewał nader pięknie kilka pieśni robotniczych.

Pozatem do uświetnienia Poranku przyczyniły się w dużej mierze wy-

soce artystyczny śpiew p. Frenklówny i świetna gra na fortepianie p. inż. Altenberga.

Zebrani robotnicy darzyli wykonawców rzesistymi, a bardzo zasłużonymi okłaskami.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono podniosłą tę uroczystość.

Czego chce się dowiedzieć robociarz z PPS.

Nasz bratni organ, „Głos Polski” w Lublinie, umieszcza list robociarza-pepesowca, który ze względu na aktualną kwestję w nim poruszaną, powtarzamy:

„Dowiedziałem się, że powstała obecnie „frakcja rewolucyjna P.P.S.” Nie mogłem zrozumieć, przeciwko komu obecnie ma być skierowana rewolucja, gdyż caratu już nie ma. Długo, bezsenne noce strawiłem nad rozwiązaniem tej zagadki; myślałem, że może to rewolucja przeciw rządowi polskiemu, ale nie, wyczytałem w gazetach, że ta „frakcja rewolucyjna” popiera rząd, więc nie może urządzać rewolucji przeciw rządowi, który popiera. Przychodziły mi różne myśli do głowy ale po głębszym zastanowieniu się musiałem je odrzucić.

Zwracałem się do swoich znajomych z prośbą o wytłumaczenie mi, przeciwko komu szykuje się rewolucja, lecz nikt na głuchej prowincji, gdzie obecnie mieszkam, nie umiał mi tego wytłumaczyć. Chciałem w tym celu przyjechać do Lublina, ale przy obecnym stanie zdrowia było to niemożliwe.

Nareszcie zdaje mi się, że znalaz-

łem rozwiązanie zagadki. Czytałem i napisałem na członków P. P. S., w gazetach o rozmaitych zabójstwach dokonywanych przez frakcję i rozumiałem, że to jest rewolucja przeciw P. P. S., ale powinnaby w takim razie nazywać się „Frakcją Rewolucyjną Walki z P. P. S.”, a nie „Frakcją Rewolucyjną P. P. S.”; wówczas program tej frakcji byłby dla wszystkich zrozumiały.

Proszę Szanowną Redakcję o odpowiedź, czy rozumiałem należycie, czym jest ta frakcja?”

Stary pepesowiec.

1 MILJON ŻŁ. DLA GŁODUJĄCEJ LUDNOŚCI WILEŃSZCZYZNY.

WARSZAWA, 21-go maja. (A. W.). „Kurier Warszawski” informuje, że na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów uchwalono nadzwyczajny kredyt w kwocie 1 miliona zł. na pomoc dla głodującej ludności Wileńszczyzny.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy”!

Ciekawe, a mało znane obyczaje niektórych stworzeń

POGADANKA.

(Dokończenie.)

II.

(m k). A więc kret nasycił się swoim bliźnim, czego nie robi może żaden inny gatunek zwierzęcia. Pożerając towarzysza, kret pochłoniął w ciągu nocy drugie tyle pożywienia, ile sam wżył; jednakże nazajutrz rano był niespokojny i wydawał się bardzo zgłodniały. Flourens rzucił mu żywego wróbla, któremu obciął był skrzydła. Kret powąchał go, pokreślił się naokoło, otrzymał kilka uderzeń dziobem, wreszcie, rzucając się na ptaka, rozdarł mu brzuch i powiększył otwór pazurami, aby zanurzyć głowę w dymiących wnętrznościach. Ohydne zwierzę ryło tam swoim ostrym pyskiem z oznakami upajającej rozkoszy. W mgnieniu oka pożarł połowę zawartości skóry, którą

wraz z pierzem pozostawił nietkniętą. Upłynęło zaledwie 6 godzin, gdy już kret, nanowo zgłodniały, badał węchem dno beczki, szukając, coby zjeść. Rzucono mu drugiego wróbla żywego. Tak, jak za pierwszym razem, ukąsił go w brzuch, aby się od razu dostać do wnętrzności. Możemy sobie wyobrazić, ile to obfitych a krwawych dań potrzeba, aby zaspokoić głód kreta! Kiedy następnego dnia nie dano mu żywego pożywienia, ale korzenie, marchew i pietruszkę, kret mimo straszliwego głodu, nie tknął ich i niebawem zdechł wśród zapasów roślinnych. To dowodzi, że pożywienie kreta składa się wyłącznie z ciał zwierzęcych; przede wszystkim pożera on masowo pędraki chrabąszczy, larwy itp.

Ciekawe obyczaje posiada chomik, zwierzątko pospolite w całej środkowej Europie. Jest to prawdziwy „kapitalista” z upodobań.

Fabre powiada: Chomik gromadzi bogactwa, jak skąpiec; gromadzi ich znacznie więcej, niż mu potrzeba i dla samej tylko przyjemności groma-

dzenia. W niejednym jego podziemiu znaleźć można do stu kilogramów żywności! Na co zdadzą się takie skarby zwierzątku nie większemu od pięci? Nadchodzi zima; chomik zamyka się w swoim legowisku; mając zapewnioną żywność oraz dach nad głową, rozrasta się i tyje; a gdy zimna stają się nadbyt ostre, zasypia tak, jak świstak. Zapasy jego psują się bezużytecznie; ale co to obchodzi chomika, który robi to samo w następnym roku. Ten straszny zbieracz nie ma nawet na swoje usprawiedliwienie konieczności. Gromadzi on raczej dla zniszczenia, niż dla zapewnienia sobie żywności.

Fabre, podaje też mnóstwo ciekawych szczegółów o obyczajach ptaków drapieżnych.

O orle mówi: „Skąd ten tytuł króla ptaków dla okrutnego zbójcy, dusiciela owieczek? Naprawdę zadawałbym sobie to, pytanie, gdybym nie znał skłonności człowieka do sławienia brutalnej siły, wtedy nawet, gdy sam pada jej ofiarą. Wysoko postawione łupiestwo znajduje w nas, nie-

W kalejdoskopie codziennym.

Ogród miejski.

(mh) Jest już w pełni sezonu.

Przez prawo kontrastu przychodzi na myśl wygląd jego w zimie... Kiedy wśród straszliwych mrozów tego- rocznych widziało się ławki tego ogrodu, tonące po same wierzchy w nieprzebytych, zda się zwałach śniegu — miało się wrażenie, iż nigdy chyba nie zakwitnie tu życie... Ponura martwość wiała z tych zakątków, gdzie nie krzewił się żaden ruch, nie drgał żaden głos, prócz chyba kawek rozpaczliwego okrzyku, niosącego się ponad szkieletami nagich kasztanów, klonów i topoli. Trudno było poznać te miejsca, dla zabawy dziecięcego mrowia i wypoczynku strudzonych przeznaczone.

Ogród miejski, ogród publiczny, — to częstokroć jedyna możliwość kontaktu z naturą, tych woskowo-żółtych dzieci, których gniazdem jest suteryna ciemna i duszna z widokiem na zatachle podwórko.

Znęciło ich słońce do ogrodu: bawia się w piasku i glince, zapomocą starej łyżki budując kopce, lub też szklanką wygniatając ziemne babki...

A równocześnie przewija się wśród ścieżek parku obok rozbawionej nędzoty luksus pierwszorzędny: wózki o pomysłowej karoserji, otoczone chmurą drogich koronek, przykryte cackami z jedwabiu i futra, ciągnięte przez umundurowane pielęgniarke, spokojne i „fachowe“, w każdym ruchu, odnoszącym się do uprzywilejowanego dziecka...

Oglądają te cuda z podziwem klęci podwórza, a najmniejsze w zachwyceniu wyciągają ręce do pluszowych zwierząt i powiewających koronkowych falban...

Mijają je w milczeniu matki w skromnych, dawno „wyszłych z mody“ kostjumach granatowych lub szarych, same opiekujące się dziećmi, a twarze ich wychudłe i zczerniałe mówią wyraźnie o braku, trosce, pracy i niespaniu. „Luksus“ toczy się zwolna. Czasami spotyka drugi taki okaz, rywalizuje z nim.

Obok przebiega młodość swobodna i niewidząca niczego, poza sprawą dla

niej aktualną: wiosną, zabawą, miłością. Młode, urocze kobiety zbliżają się do klombu, wszak dla nich zapewne stworzonego: ogniste tulipany świetną gromadą na wyścigi mówią im o purpurze pocałunków i liaszyszu wiosennego upojenia.

Cały ogród, cała wiosna gra, dźwięczy niby głośnie olbrzymiego radja. Jakiś ptak wywodzi zadziwiające trele w krzakach nierozkwitłego jeszcze bzu. Powietrze przepelnia rzeźwa muzyki obudzonego życia. Pięknie jest...

Czy czuje to, czy słyszy, ten człowiek w wyświeconym ubraniu, który na najbliższej ławce z zadziwiającym uporem przebiega okiem dział ogłoszeń?

Napewno nie słyszy. To — bezrobotny...

—o—

Półtora miliona złotych na więzienie.

Łódzki „Głos Poranny“ donosi:

„Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie powstać ma w Łodzi wielki gmach więzienny.

Pomieszczenia tego gmachu obliczone będą na dwa i pół tysiąca więźniów.

Na budowę tego olbrzymiego więzie-

nia ministerstwo przeznaczyło półtora miliona złotych. Suma ta została już umieszczona w budżecie tego ministerstwa. Do budowy tak wielkiego gmachu więziennego ministerstwo skłonił fakt, że więzienia łódzkie mieszczą się w prywatnych budynkach i są co do rozmiarów niewystarczające“.

—o—

Katastrofa samolotu wojskowego.

WARSZAWA. Pod Radomskiem we wsi Małuszyn wydarzyła się katastrofa samolotowa. Katastrofie uległ samolot 2-go p. lotniczego wskutek defektu w motorze przy lądowaniu. Samolot roz-

trzaskął się, a obaj lotnicy kpt. dr. Hołlecki i obserwator Kretowicz odnieśli ciężkie rany. Ofiary katastrofy przewieziono do szpitala powszechnego.

—o—

stety, dość upodlenia, które je usprawiedliwia, co mówię! sławi je, gdy pożyteczny, korzystny dla wszystkich trud nie wrzusa nas, a nawet budzi wzgardę. Sokół jest rabusiem naszych podwórz, pijącym krew w naszych gołębnikach: cenimy go bardzo wysoko, nazywamy go ptakiem szlachetnym. Sowa płomykówka broni nas przed myszami, czuwa na straży naszych zbiorów: nie znosimy jej, nazywany ją ohydny ptakiem. Mówi się o orle i innych, że mogą patrzeć wprost w słońce i ten przywilej znowu jest im poczytawany jako klejnot szlachectwa. Niema zaś w tem wielkiej zasługi, skoro wiadomy jest sposób, w jaki chronią swój wzrok. Mają trzy powieki: najpierw duże takie jak my górna i dolna, które zamykają się na słońcu, a nadto trzecią półprzezroczystą, którą ptak ściągają w kąta oka, gdy nie czyni z niej użytku; owieka ta może się również rozsunąć między dwie pierwsze, spełniając rolę zasłony. O ile światło jest za nadto żywe, lub gdy trzeba patrzeć w słońce, ptak rozciąga swoją za-

słonę oczną, zakrywa oko trzecią powieką, która dzięki swojej półprzenikliwości pozwala przeniknąć promieniom świetlnym, ale już osłabionym. Oto cała tajemnica pewności orlego spojrzenia. Orzeł jest zaiste rozbójnikiem najgorszego gatunku. Niepodobnaby patrzeć bez zgrozy na tryumf tego ptaka: płasza na zwłokach, zatapia głęboko swe szpony śpiżowe w serce konającego zwierzęcia, bije skrzydłami, wyje z radości. Ostatnie drgawki pokonanego upajają go. Wznosi swoją łysą głowę do nieba, a oczy jego rozplamienione pychą zachodzą barwą krwi.

Jan Henryk Fabre przytacza w dziele swem całe mnóstwo przykładów, ilustrujących obyczaje, a częstokroć zdumiewającą inteligencję różnych stworzeń, zwierząt i ptaków, a nawet i niższych gatunków.

Nie sposób podać większej ilości tych przykładów w artykule niniejszym.

Na zakończenie przytoczymy jeszcze opis ciekawego wypadku z życia jaskółek: Uczony przyrodnik ujrzał

raz jak jaskółka uwikłała nieszczęśliwie swą nóżkę, w pętlę sznurka, którego drugi koniec zaczepiony był o rynnę. Wyczerpana zawisała z krzykiem na końcu sznurka, który chwilami unosiła w górę, pragnąc się rzucić do lotu. Zleciały się wszystkie okoliczne jaskółki, tworząc kilkosięczną podobną do chmury gromadę, krzyczącą żałośćnie z trwogi. Po dłuższej chwili wahania jedna z pomiędzy jaskółek znalazła sposób uwolnienia swej towarzyszk i po naradzie z innymi przystąpiła do dzieła. Ptaki rozprószyły się; wszystkie po kolei zaczęły przelatując szarpać dziobem sznurek, jakby w grze w pierścień. Uderzenia, skierowane w jedno miejsce, następowały po sobie co sekunda, a nawet częściej. Wystarczyło pół godziny takiej roboty, aby przeciąć sznurek i uwolnić uwięzioną jaskółkę. Gromada jaskółek, trochę tylko przerzedzona, została aż do zmroku na miejscu wypadku, nie przestając krzyczeć, lecz już nie trwożnie, a jakgdyby ciesząc się i winszując sobie wzajemnie powodzenia.

Kronika.

Lwów, dnia 22 maja 1929.

TOW. DR. STANISŁAWOWI LOEWENSTEJNOWI z powodu zgonu jego ojca, składamy wyrazy serdecznego współczucia.

WCZORAJ ZMARŁ we Lwowie, dr. Natan Loewenstein, b. poseł do parlamentu austriackiego i krajowego sejmiku galicyjskiego. Zmarły należał do obozu demokratycznego, piastując mandat posła przez kilka kadencji z rzędu.

Z zawodu adwokat, był jednym z bardzo wybitnych członków palestry lwowskiej, z pośród wielu procesów odznaczył się w szczególności znakomitą obroną w wielkim procesie legionistów w Marmaroszu Sziget. Ostatnio wskutek choroby bhp. dr. Natan Loewenstein nie brał udziału w życiu politycznym.

WOJEWODA LWOWSKI wyjeżdża w dniu 22. maja b. r. na lustrację powiatów.

Interesentów przyjmować będzie po powrocie w dniu 27. maja b. r.

OBYWATELSKI KOMITET doraźnej pomocy dla ofiar zimy zebrał kwotę 25.583 zł. 83 gr., z czego udzielono zapomóg osobom fizycznym 52 proc. t. j. 13.345 zł., osobom prawnym zaś 44 proc. t. j. 11.350 zł. Wydatki administracyjne wyniosły 3 i pół proc. t. j. 883 zł. 40 gr. Z zapomóg korzystało 905 osób, które otrzymały doraźne zapomogi w kwotach po 10, 15 względnie 20 zł.

SAMOBÓJSTWO NA GROBIE OJCA. 23-letni Franciszek Różycki, zam. w Zamarstynowie przy ul. Lwowskiej, onegdaj na cmentarzu zamarstynowskim, strzałem rewolwerowym odebrał sobie życie. Różycki pracował poprzednio w fabryce mustrdy Żurowskiego, przy ul. Na Błonie. Straciwszy zajęcie wskutek bezrobocia i niedostatku popadł w rostrój nerwowy co ostatecznie było powodem samobójstwa.

DOROŻKARZ OFIARĄ NOŻOWCA. Wczoraj popołudniu przywieziono do Pogotowia ratunkowego dorożkarskiego Seweryna Karna, którego jakiś nożowiec zranił trzykrotnie w brzuch i w pierś. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono go w stanie groźnym do szpitala.

USILOWANE WZNIECENIE POZARU WŁASNEGO DOMU. Jan Janowski, zam. przy ul. Wandy 1. 9, w ub. niedzielę po awanturze małżeńskiej usiłował podpalić swój własny dom. Epilog tego szaleństwa był smutny dla Janowskiego. Osadzono go bowiem w areszcie, gdyż porażem zaatakował on interweniującego policjanta, usiłując na nim wyładować swój gniew.

FATALNE NASTĘPSTWA NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Wczoraj rano samochód ciężarowy z taboru Miejskiego akladu cy-szczenia miasta, kierowany nieumiejętnie

zderzył się z wozem tramwajowym. Skutki karambolu były fatalne, gdyż dwie osoby jadące tramwajem doznały lekkich obrażeń, auto zaś i tramwaj zostały uszkodzone.

MASZYNY DO PISANIA LUPEM ZŁODZIEJI Z biura spedycyjnego Leona Schramiga przy ul. Jagiełłońskiej 1. 5, skradziono maszynę do pisania, marki „Torpado”, wartości około 70 dolarów.

Podczas rewizji u blatników zakwestionowano pokrywę blaszaną z maszyny „Underwood”, skradzioną na szkodę nieznanego właściciela.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE Anna Barylak, skradła na szkodę Nataniela Falbera, zam. przy ul. Kampiana 1. 5, wózek dziecienny, wartości 200 zł. i zgłosiła do Komarna. Powiadomiona o tem policja odszukała złodziejkę i odstawiła do presztu.

Józef Żuliński, został aresztowany za kradzież metali i narzędzi z warsztatu kolejowego na dworcu głównym.

Mozes Krebs, dostał się do „ula” za kradzież zegarka srebrnego na szkodę Piotra Sroki.

SPRYCIARZ W TARAPATACH. Maier Kuker, zam. przy ul. Źródlanej 1. 21, został aresztowany za oszukiwaniem grę w trzy karty.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o 7.30 „Księżniczka dolarów”.
Czwartek, o 7.30 „Ostatnia nowość”.
Piątek, o 7.30 „Lady Chic”.
Sobota, o 3.30 „Twardowski na Krzemionkach”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Środa, o 7.30 „Miłość bez grosza”.
Czwartek, o 7.30 „Miłość bez grosza”.
Piątek, o 7.30 „Miłość bez grosza”.

TEATR WIELKI daje dziś jako popularne przedstawienie po cenach 50 proc. zredukowanych operetkę Leona Falla „Księżniczka dolarów”, w premierowej obsadzie.

„OSTATNIA NOWOŚĆ”, wyb. r. a komedia Edwarda Bourdeta, w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego, ukaże się jutro, jako najnowsza premiera komedjowa Teatru Wielkiego w opracowaniu reżyserskim Edwarda Żyteckiego. Poza satyryczną fabułą sztuki, której akcja toczy się wśród sfer wydawniczo-księgarskich, sztuka ta posiada pierwszorzędną reprezentację artystyczną, którą tworzą pp.: Lewicka, Czaki, Guttner, Kalinowski, Kustowski, Kwiatkowski, Ralska, Szynlder, Szczepański i Zabiejski. Urządzenie sceny inspektora Teatrów Miejskich I. Statka.

„LADY CHIC” pełnia humoru rewjoperetka, W. Steinberga, ilustrowana muzyką Waltera Kollo, ukaże się w Teatrze Wielkim w piątek, 24. b. m. Nadwiniem tej operetki, pracuje reżyser Tatrzański, odtwarzając zarazem w operetce kapitaną, postać dostawcy herbaty.

Obok p. Korabianki, świętej przedstawicielki roli tytułowej Lady Chic — wystąpią w głównych rolach pp. Loreczyńska, Poteska, Malinowski, Sowjański, Ruszkowski. Przy pulpicie kapelmistrz Roman Wojnarowicz.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT. - ARTYSTYCZNEGO na bieżący tydzień: W czwartek, dnia 23. maja 1929. Początek o godzinie 20-tej Wieczór poetycki Włodzimierza Lewjka, Wiersze recytować będą pp. Halina Piechowska i art. dram. Leopold Kielanowski.

ETTINGERA „RHINOSAN”

(M. S. W. No rej. 924)

(dopuszczalne w ordynacji Kasy Chorych)
usuwa pewnie i szybko KATAR NOSA

oraz nadmierną wydzielinę śluzu,
sprawiając ulgę w oddychaniu.

Wytwórnia: Apteka Mr. M. ETTINGERA
We Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się dziś, o godz. 7-mej w lokalu ul. Sykstuska 1. 21 II. p.

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICOWEGO PPS. „Żółkiewskie” odbędzie się we wtorek o godz. 7-mej wiecz. w lokalu, ul. Żółkiewska 42 b.

Komunikaty.

TOW. DZIECI NA WIEŚ poszukuje w miejscowościach podgórskich budynków na pomieszczenie kolonii wakacyjnych na lipiec i sierpień, dla 50 — 70 dzieci. Zgłoszenia ofert na wynajem, względnie zakupno budynków, pod adresem Tow. Dzieci na Wieś, Lwów, ul. św. Mikołaja 18, II. p. /

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE członków Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego, odbędzie się we środę dnia 29. maja 1929 r. o godz. 19-tej w wielkiej sali.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Spowiedź kobiety” i „Wesoła wojna marynarzy”.

MARYSIENKA: „Spowiedź kobiety” i „Wesoła wojna marynarzy”.

LEW: „Madame Recarmier”.

PALACE: „Gehenna pasierbicy”.

APOLLO: „Kandydatki do rozwodu.” i „13-ty przysięgły”.

COLOSSEUM: I. „Wśród ludożerców”, II. „Tajemniczy Chińczyk”, III. „Cacany Dżidus”.

FATAMORGANA: „Przedwiośnie”.

PASAZ: „Na żółtych wodach Jant-Fenkang”.

CHIMERA: „Naręczony z danziugu”
UCIECHA: „Kochankowie” Ronald Colman Vilma Banky.

OAZA: „Nieboraczek”.

PROMIEN: „My pierwsza brygada”.

LUNA: „Walka o szmaragdy”.

CASINO: „Arcyzłodziej z Damasku”.

PAN: „Anioł ulicy”.

Projekt zalesienia pastwiska powodem rozruchów w Podbużu.

Dnia 17 b. m. przybyła (do Podbuża, pow. drohobyckiego, komisja ze starostwa celem oceny, które części pastwiska gminnego mają być zalesione.

Gdy członkowie komisji bawili w urzędzie gminnym zebrał się tłum złożony z około 500 osób, wznosząc groźne okrzyki przeciw urzędnikom.

Dwóch członków rady gminnej, którzy bawili z komisją na pastwisku, wywleczono z domu i dotkliwie pobito. Dopiero nadbiegli posterunkowi zdołali oswobodzić poturbowanych z rąk napastników. Demonstrujący nie rozchodzili się jednak, dopiero gdy przybyło autami 20-tu policjantów z Drohobycza i Borysławia zdołano rozprószyć zebranych.

W czasie przeprowadzonych dochodzeń aresztowano 9 mężczyzn i 2 kobiety, pod zarzutem podżegania do napadu.

Dnia następnego przedpołudniem zebrało się ponownie około 300 osób przed posterunkiem policji, domagając się wypuszczenia na wolność aresztowanych, oraz zapewnienia, że pastwisko nie zostanie zalesione.

W czasie oblężenia posterunku usiłowano rozbroić posterunkowego Jana Mroza. Ten w obronie własnej strzelił i zranił Iwana Smolaka lekko w nogę. Po strzale tłum rozbiegł się. Zranionego odwieziono do szpitala w Drohobyczu.

W związku z demonstracjami zmocnione posterunek w Podbużu do stanu 6 osób. Dochodzenia na miejscu przeprowadził powiatowy komendant PP. w Drohobyczu.

Sprzedawał obcy towar na własny rachunek.

26-letni Samuel Karp odpowiadał wczoraj przed sądem za liczne oszustwa.

W pierwszym kwartale ub. roku po brał on od Ożjasza Arzta większą ilość obrazów i lusterek w celach sprzedaży na raty. Otrzymane pieniądze sprzeniewierzył, wyrządzając szkodę ponad 2 tysiące zł. Głównie grasował on w powiecie samborskim, w Krośnie i w innych okolicach na Podkarpaciu, popełniając oszustwa na szkodę licznych osób.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący spryciarza na 1 rok ciężkiego więzienia. Skazany odzyskał jednak natychmiast wolność, gdyż 5 miesięcy daowano mu na podstawie amnestii, poatem policzono mu areszt śledczy.

Rozprawie przewodniczył r. Zawistowski, oskarżał prok. Sywulak.

Krwawa masakra w Batiatyczach.

Dziś będą przemawiać obrońcy.

Wczoraj ukończono postępowanie dowodowe, poczem rozpoczął przemawiać prokurator. Wyrok prawdopodobnie zapadnie we czwartek.

Na wstępie przesłuchano dziesięciu świadków powołanych przez obronę. Byli to: Iwan Petuniak, Teodor Łodwicki, Wasyl Łukowski, Andrzej Obirek Dmytro Marcyszyn, Mychajło Kurowiec, Iwan Hupało, Hryc Rebeć, Andrzej Hłachosz i Iwan Hupało.

Wedle ich zeznań ośmiu z pomiędzy oskarżonych w krytycznym dniu ba-

wiło gdzieindziej, nie biorąc udziału w demonstracji. Wobec tego niewinnie są oskarżeni.

Po przesłuchaniu świadków odczytano zeznania kilku posterunkowych i fernali, którzy nie jawili się na rozprawie. Następnie odczytano orzeczenie lekarzy. Wedle ich twierdzeń, strzały od których zginęli zabici, padły z odległości 25 do 35 kroków, a nawet 100 metrów, a nie, jak twierdzą policjanci, na 7 kroków.

Dziś będą przemawiać obrońcy.

Kronika z woj. tarnopolskiego.

CZY! MORDERSTWO RABUNKOWE?

W rzece Seretia, obok Iwaczowa Gór. wyłowiono zwłoki Wasyla Semenjuka lat 25. Przyczyna śmierci na razie nie stwierdzona. Stwierdzono tylko, że Semenjuk dnia 7. b. m. udał się do Hluboczka Wielkiego, po odbiór listu pocztowego i więcej do domu nie powrócił.

Tajemnicza kradzież. Dotychczas niewyśledzony sprawca skradł z kasy Dyrekcji dóbr Lanckorońskiego w Nagórzance pow. Czortków kwotę około 40.000 zł. Sprawca popełnił kradzież bez jakiegokolwiek włamania. Istnieje przypuszczenie, że zapomocą dobranego klucza.

BESTJAŁSKI OJCZYM. Post. PP. Trybunowice pow. Buczacz doniósł, że s. p. Marja Liczner, córka Anastazji i s. p. Michała, licząc lat 7, z Medwedowian, pow. Buczacz zmarła nagle wśród podejrzanych okoliczności. Mianowicie oglądając zwłok zauważył na zwłokach wymienionej liczne obrażenia na głowie, plecach, ręce i nodze, które wskazywały na to, że Marja Liczner zmarła wskutek ciężkiego uszkodzenia cieleśnego. Podejrzany o ciężkie pobicie Liczner Marji jest jej ojczym Stanisław Kasiewicz, którego aresztowano.

ZABITY W UCIECZCE PRZEZ POSTERUNKOWYCH. Prząd. Werner Karol, i St. Post. Zetner z post. PP. w Sokalu, pow. Kamionka Strum. użyli broni palnej z wynikiem śmiertelnym przeciw eskortowanemu przez nich Krawczukowi Władysławowi podejrzanemu o dokonanie morderstwa. Sprawca eskortowany przez las usiłował zbiedz w krzaki, wówczas wymienieni funkcjonariusze policji, użyli broni, a Krawczuk trafiony, padł trupem.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY IM. H. JORDANA we Lwowie ul. św. Mikołaja 16 (Tel. 14-36), ul. Sobieszczyzny 15 (Tel. 60) przyjmuje zgłoszenia na r. 1929/30 do szkoły powszechnej, gimnazjum i internatu. Od 1-go września br. otwarta zostanie I i II kl. koedukacyjnej szkoły powszechnej przy ul. Sobieszczyzny.

Kronika z woj. lubelskiego.

STRZELAJĄCY AWANTURNIK.

Na szosie pomiędzy wsiami Głębokiem i Cycowem, na terenie pow. Chełmskiego, przejeżdżający rowerem 24-letni Stanisław Oraczewski, instruktor przysposobienia wojskowego rozmyślnie najechał na jadącego rowerem w kierunku przeciwnym Rudolfa Apelta. Po wstrzymaniu się Oraczewski wszczął z Apeltem kłótnię rzekomo z powodu nieusunięcia się mu z drogi, przyczem wyjął rewolwer i strzelił do tegoż raniąc go w ramię. Widząc zaś, że dany przez niego strzał nie był śmiertelny Oraczewski usiłował wystrzelić po wtórnie, lecz został obezwładniony przez osoby trzecie. Oraczewskiego aresztowano.

STRZELAŁ DO WRON — TRAFIŁ CZŁOWIEKA. 16-letni Wojciech Kalandyk zam. w kol. Chodywańce, pow. Tomaszowskiego udał się do pobliskiego lasu, gdzie łaząc po drzewach zrzucał na ziemię gniazda wron. W tym czasie w tymże lesie polował na wrony ekonom, Krasowski, który nie widząc siedzącego na drzewie chłopca, strzelił do wron, przyczem poranił Kalandykę w brzuch i piersi.

Włademości z Sambora.

Sambor, w maju.

Dnia 1. maja 1928 r. wieczorem wpadli do lokalu partyjnego nozowcy Soroczyński, Józef i Jan Jurkiewicz i pokłóli nożami tłow. Stompago i Doltana. Dnia 16. maja sprawa ta znalazła swój epilog w sądzie. W wyniku rozprawy Soroczyński został skazany na 1 miesiąc ciężkiego więzienia, Józef Jurkiewicz na 3 miesiące i Jan Jurkiewicz na 3 tygodnie. Wobec zastosowania amnestii kara została umorzona.

Równocześnie zasiadali na ławie oskarżonych koledzy nozowców tj. Jan Wróbel, Szczepan Ożga, Marja Ożga, Petrymas, Milko i Malinowka za szereg kradzieży. Sąd skazał wszystkich z wyjątkiem Marji Ożgi na 3 mies. więzienia z zawieszeniem kary na 4 lata.

Dokoła Wystawy poznańskiej.

O zniżkowe bilety kolejowe.

Wydarzyły się w ciągu ubiegłych dni liczne wypadki, że osoby przyjeżdżające na PWK znalazły się w kłopotliwym położeniu w związku ze zniżkowymi biletami kolejowymi. Wobec tego raz jeszcze zawiadamia się wszystkich wyjeżdżających do Poznania, ażeby natychmiast przy kasie kolejowej w chwili wyjazdu z miejsca zamieszkania zawiadamiali, że wyjeżdżają do Poznania na PWK, gdzie otrzymają zniżki na przyjazd do Poznania i na tej podstawie w Poznaniu już bez żadnych trudności otrzymać będą mogli ponowne zniżki na drogę powrotną. Kto nie zastosuje się do powyższego i nie zgłosi wyjazdu w miejscu zamieszkania nie może pod żadnym warunkiem liczyć na żadne zniżki.

8.000 kluczy do bram.

Miejskie Biuro Kwaterunkowe PWK, dysponujące dla przyjezdnych na Wystawę poza kwaterami w hotelach, pensjonatach, kwaterami masowymi i 12 tysiącami łóżek w pokojach prywatnych miasta Poznania, ma z racji tej w swoim posiadaniu ponad 8 tysięcy kluczy do bram domów, których mieszkańcy zgłosili pokoje do dyspozycji MBK. Klucz wraz z adresem gospodarza mieszkania będzie wręczony, każdemu zgłaszającemu się po kwaterę do MBK.

Największa krowa polska.

W wystawie zwierząt opasowych, w dziale bydła przypędzono z majątku Pawłowice, Mielżyńskich, krowę 19 i pół cetnara. Krowę tę jako najwspanialszy okaz tego rodzaju, ogłoszono championem. Zatem jest to największa krowa w Polsce.

Precz z kredytem!

W dwutygodniku „Społem”, poświęconym praktyce spółdzielni spożywców, czytamy pod powyższym tytułem co następuje:

„Kupcy prywatni stosują kredyt dość ogólnie i starają się zgóry zabezpieczyć przed ryzykiem strat. — Wprowadzają w tym celu sprzedaż na weksle, za poręczeniem, pod zastaw kosztowności, rzadziej na rachunek otwarty. Na książeczki mogą kupować ludzie, posiadający stałe pewne dochody. Ludności wiejskiej wydaje się towary bez ograniczenia, inkasując w następstwie zapłatę w naturze w postaci zboża, jaj kur itd.

Pośrednicy liczą tu na wrodzoną uczciwość ludu wiejskiego i jego małą obrotność. To też ta forma kredytu jest najokropniejszym źródłem lichwy i wyzysku chłopa.

Specjalne warunki kredytu przyjęły się w fabrykach, kopalniach i zakładach przemysłowych,

gdzie kredyt udzielany jest robotnikom do pewnej sumy, potrącaney przy wypłacie zarobków. Ten rodzaj kredytu jest dobrze w dyrekcyjach przedsiębiorstw widziany, gdyż wiązuje robotnika z warsztatem pracy i zaciera wrażenie o niedostatecznych zarobkach, a co ważniejsze — uwalnia od wypłacania zaliczek, a nawet w wypadku trudności płatniczych — finansuje przedsiębiorcę. Toć znane są liczne wypadki niewypłacania robotnikom przez czas dłuższy zarobków i kierowania ich do spółdzielni po towary. Kredyt prowadzi robotników w długi, a wiadomo, że za-

dłużony człowiek jest materialnie zależny, co prowadzi do potulności i wyrzeczenia się samodzielności.

Zadłużeni robotnicy marzyć wprost nie mogą o akcji podwyżkowej, nie stać ich na stanowcze wystąpienie — bo tracą kredyt, a wtedy czeka ich śmierć głodowa.

Kredyt wreszcie jest powodem licznych tragedii w rodzinach. Znamy wypadki, kiedy matki, lub żony błagają, aby nie sprzedawać na kredyt ich mężom, czy synom, bo zanoszą towary do pośredników, spieniężają za bezcen i otrzymane pieniądze przeznaczają na pijatykę. Czyż to nie jest wodzenie ludzi na pokuszenie? Doprawdy, czas najwyższy wypowiedzieć nieubłaganą walkę kredytowi.



Oryginalny powilon jednej z fabryk pierśników i keksów na Terenach Zach. PWK.

Na marginesie.

Tupet — reklama — i beznadziejność.

Podczas Zielonych Świąt odbywał się Zjazd Be-Be we Lwowie, którego uświetnieniem była Akademia poselska w ratuszu.

Wiadomo wszystkim, że Be-Be postawił sobie za cel w miesiącu maju i czerwcu rozbić wszystkie partje, zniszczyć ugrupowania broniące demokracji w naszym państwie, aby już w łatwy sposób wprowadzić w życie swój „genjalny” projekt zmiany konstytucji. — Więc rozjechali się po Polsce posłowie i inni działacze sanacyjni, aby grzmieć na sejm, na partyjnictwo, bezcześcić i plugawić uczciwych i zasłużonych ludzi w Polsce, zakłamać i zawichrzyć w umysłach niewyrobionych obywateli, zakrzyczeć i sterroryzować społeczeństwo polskie.

Poza tym tupetem, tą krzykliwością i chwałką swej „doniosłej” misji dziejowej, kryje się pustka i niesłychany rozgardiasz.

Zaś to, co się uwypukla na pierwszy plan z przemówień sanacyjnych wielkości, to łapczywa żądza władzy — ta chęć zaspokojenia swych ambicji podbijanych manią wielkości.

Przemówienia posłów Polakiewicza i Wojciechowskiego, nazpikowane frazesami, pełne tupetu, to obraz beznadziejności obozu sanacyjnego, opierającego się na sile fizycznej, bez poparcia szerokich mas obywateli, których opinii i dążeń nie bierze się w ogóle pod uwagę.

Charakterystyczną była groźba p. Polakiewicza, że projekt zmiany konstytucji Be-Be przejść będzie musiał. — Poseł Polaki wczoraj zakończył swe przemówienie w tym sensie: „Rozkaz twój panie marszałku zostanie spełniony”...

Jeszcze jedno. Całe to kłamstwo o wpływach sanacji wśród społeczeństwa polskiego, wykazała wspomniana akademia. Galerie świeciły pustkami, sala także słabo wypełniona. A słuchacze? To przedstawiciele władz, kilku oficerów, garstka urzędników, która wykazać chciała, iż posadzenie jej przez szefa o niełojalność do sanacji, nie jest słuszne. Będziecie pisać o entuzjazmie i podniosłym nastroju, ale oklaski i to słabo bili wam ci sami, którzy za czasów chjeno-piastowych, entuzjastycznie witali Głabińskich, Prószyńskich czy Grabskich — „czwarta brygada”.

Tej gwardii wam nie zazdrościmy, panowie! A kiedy nadejdzie czas, że zostaniecie usunięci w cień i znajdziecie się tam, gdzie wasze miejsce być powinno, oni pierwsi was zdradzą. — Mimo tupetu i reklamy, słabi jesteście panowie — jesteście sami — a bez poparcia społeczeństwa długo rządzić nie można.

E.

SPORT

ZAWODY DRUŻYN ROBOTNICZYCH.

LWÓW.

METAL — SOKÓŁ 1 : 1 (0 : 1).
Mistrz. klasy B. Sędzia p. Gulicz.

GRAFIKA — SPARTA 0 : 0. Mistrz.
klasy B.

LEGJA — LWOWIANKA 2 : 1 (2 : 0).
Zaw. tow. Ładne zwycięstwo C klaso-
wej drużyny rob. nad B klasowym prze-
ciwnikiem. Sędziował p. Kurzweil.

R. K. S. — BIAŁY ORZEŁ 2 : 4.

R. K. S. II. — BIAŁY ORZEŁ
II. 2 : 1.

CHODORÓW.

T. U. R. — SOKÓŁ 8 : 4. Drużyna
TUR-a rozegrała pierwszy mecz z miej-
scowym (P. W.) Sokół z wynikiem 7 : 2
(2 : 1) na korzyść TUR. Sędzia p. O-
berski stronnicy na korzyść (P. W.) So-
koła.

STRYJ.

T. U. R. — STRYJANKA 4 : 1. Ła-
dne zwycięstwo drużyny robotniczej nad
równorzędnym przeciwnikiem.

Zawody jubileuszowe Lechji

CZARNI — LECHJA 3 : 3. Lechja: La-
chowicz, Bregula, Oracz, Węgier, Wa-
siewicz, Małec, Cegielski, Rusiecki,
Czudrak, Kruk, Domiczek. Czarni: Win-
nicki, Chmielewski, Olejczek, Ozajsi,
Witkowski, Piłat I., Piłat II., Reyman, Na-
stula, Sawka, Rumpier.

Wynik nadspodziewany, tembardziej, że
Czarni wystąpili z wyjątkiem 2 graczy
rezerw. w pełnym ligowym składzie, oraz
że wynik odpowiada naogół przebiegowi
gry.

Czarni wypadli dość blado, natomiast
Lechja grając ambitnie i fair, pozostawi-
ła po sobie dobre wrażenie.

Szczególnie podobała się gra trójkę na-
nadu oraz linja pomocy.

Bramkami podzielili się dla Czarnych
Nastula 2, Witkowski 1, dla Lechji Cza-
drzak, Kruk, Rusiecki.

Sędziował Kreicarek.

CECHIE KARLIN — POGOŃ 1 : 0
— Sykora, Cepelaj, Kratky, — Buchar,
(1 : 0). Andriekow, — Smejkal, Stoczek,
Pelemier, Borecky, Voparil, Nussbauer.

Pogoń: Albański — Mauer, Pasierbie-
wicz, — Hanke, Fichtel, Deutschman —
Słonecki, Kuchar, Mauer, Prus, Szabakie-
wicz.

I tym razem nie mieliśmy możności wi-
dzieć drużyny o wysokim poziomie zagra-
nicznym. Cechie Karlin nie dużo różnił
się od niedawno widzianego Simmeringu.
Może jednak śliskie boisko i bezustanny
deszcz nie pozwolił im pokazać ładnej
gry. Pogoń pomimo dwóch słabych punk-
tów w drużynie zadowolona. W pierw-
szej połowie Pogoń, ustawicznie zagra-
ża gościom, jednak wskutek niedyspozy-
cji strażowej i doskonałej grze bramkarza

nie może uzyskać bramki. Cechie Karlin
po kilku sporadycznych atakach uzyska-
je w 40 m. bramkę ze strzału Buchara. Po
przerwie gra otwarta, obie drużyny nie
wykorzystują wiele sytuacji podbramko-
wych. Rogów 5 : 2 dla Pogoni. Sędzio-
wał p. Grabowski, w drugiej połowie
Kurzweil.

LECHJA — POGOŃ 2 : 2. Pogoń w
swoim starym składzie z Słoneckim na
prawem skrzydle. Lechja w takim składzie
jak z Czarnymi.

Lechja grająca cały czas z zapałem i
ambitnie, stawia czoło starym wygom pił-
karskim pogoni, których gra wypadła
słabo.

Napad taki sam, jak zawsze t. j. w
kombinacji njezły, w strzałach więcej niż
zły, tembardziej, że Maurer zaczął sto-
sować taktykę Bacza, t. j. oczekiwać aż
piłka sama przyjdzie mu pod nogi, zaś
Prass wołał grać „solo”.

Linja pomocy widocznie zmęczona me-
czem z Cechie Karlin, wypadła blado.
Bramki dla Pogoni uzyskali: Prass i
Maurer, dla Lechji Kruk i Cegielski. Sę-
dziował p. Gulicz.

CECHIE KARLIN — HASMONEA 2 : 1
(1 : 1). Drugi występ Czechów nie wy-
kazał żadnej poprawy gości. Już sam
wynik dowodzi jak słabo przedstawia się
Cechie Karlin. U Hasmonej widoczna po-

prawa, brak im jednak bramkarza i si-
ły bojowej w ataku. Hasmonea w spot-
kaniu teni była przeciwnikiem równorzę-
dnym i miała więcej z gry. Pierwszą
bramkę zdobywa Redler, w kilka mi-
nut później pada wyrównanie z strza-
łu Vopazila. Rozstrzygającą bramkę strze-
ła w drugie połowie prawy pomocnik
gości. Liczne ataki Hasmonej rozbijają
się na świetnym bramkarzu gości.

Sędziował p. Gulicz.

ROZGRYWKI LIGOWE.

WARSZAWA.

LEGJA — POLONJA 3 : 2.

KRAKÓW.

CRACOVIA — WART 5 : 0.

GARBARNIA — WARTA 3 : 2.

TRZECI MARSZ ZADWORZĄŃSKI.

urządzony przez Okręg. Lwowski Zw.
Strzel. zgromadził 1417 zawodników.

Wyniki poszczególnych drużyn są:

WOJSKOWI.

1) 21 p. p. Warszawa 4 g. 57 m.
03 s.

2) P. P. Lwów 4.58.08.

3) 40 p. p. Lwów 5.00.22.

4) 19 p. p. Lwów.

STRZELECKO PRZYSPOSOBIENIOWY

1) Zw. Strzelecki, Stare Sioło 5.05.25

2) Zw. Strzel. Kraków 5.14.17.

3) Zw. Strzel. Warszawa— Powązki
5.15.48.

4) Zw. Strzel. Tustanowice 5.17.30.



Ćwiczenia lekkoatletycznej sekcji T. U. R. w Dąbrowie Górniczej.

Kącik Humoru.

HISTORIA AMERYKAŃSKA.

Pewien desperat rzuca się z Brooklym
Bridge do jeziora Hudson. Zauważył to
policjant, który przybiegł natychmiast
i rzucił tonącemu sznur.

— Chwyć pan sznur! — wołał.

Lecz desperat chce koniecznie
umrzeć.

— Schwyć pan sznur, albo strzele!
wrzasnął przedstawiciel władzy, wy-
ciągając z kieszeni rewolwer.

Argument ten przekonał widocznie u-
partego samobójcę, gdyż posłusznie
chwycił za linę.

CO DONOSI NIE - PAT.

Na skutek telegraficznego zamówie-
nia jedzie wagon malp z Afryki w to-
warzystwie asystenta prof. Woronowa,
by dokonać szczepienia małpich g ucho-
łów na sanacji lwowskiej, która po
trzech latach swego istnienia cierpi na
uwład starczy.

„MIĘDZYNARODÓWKA” BBS.

Francuski szampan, pieniądze z pol-
skiego żłobu i defensywa na wzór car-
ski — oto „międzynarodowy” duch,
którym może się poszczycić B. B. S.

